

GŁOS BIAŁOSTOCKI

Redakcja i Administracja

ul. Kilińskiego 2A.

Otwarta od

g. 10—2 rano, 5—8 wiecz.

Prowizorycznie wychodzi w poniedziałki.

Cena ogłoszeń: 1 wersz. nonp. przed tekstem 80 m., w tekście 150 mk, za tekstem 60 mk. Ogł. drobne 30 mk. za wyraz. Układ wszystkich ogłoszeń siedmioszpaltowy. Ogł. zagraniczne o 100% drożej.

Kino

"Apollo"

JACKA TEXASA

Przygody słynnego bohatera rozległych preri
Dalekiego zachodu

Kino

"Apollo"

w awanturczym dramacie w 5-ciu aktach pełny oryginalnych, karkołomnych pomysłów i zapierających uddech sytuacji p. t.

WILCZE DOŁY

Gniazdo poszukiwaczy złota, dzicy ludzie preri, tubuny koni, karkołomne pościgi, zamęt walk strzelanina, starcia wręcz i przedziwne konne ewolucje caw-boyów.

We wtorek 11 Paźd. zamknięto z powodu święta wyzn. Mojz Jom-Kipur

Białostockie T-wo dla Handlu Wymiennego

SP. Z. O. O.

Białystok, Kupiecka Nr. 49; Te. 136.

CZŁONKOWIE TOWARZYSTWA:

S. H. CYTRON,
W. HASBACH,
E. NOWIK,
I. PINES,

I. PORECKI,
D. SZATJA,
O. TRILLING,
R. WIECZOREK.

Kupno i sprzedaż surowców i materiałów technicznych dla potrzeb fabryk włókienniczych, jako to: wełna, bawełna, szmaty, farby, produkty chemiczne, taśmy gremplowe, pasy popędowe i t. p.

Sprzedaż wyrobów przemysłu Obwodu Białostockiego jako to: Sukna wełniane i półwełn. na palta, ubrania męskie i damskie,

IMPORT i EKSPORT.

GIMNAZJUM i SZKOŁA HANDLOWA

KOEDUKACYJNE

I Zrzeszenia Nauczycieli (Ul. Sienkiewicza 4.)

Zapisy na wolne miejsca do wszystkich klas (wstępna—VIII) codziennie w Kancelarii Gimnazjum w godzinach szkolnych.

Wykłady we wszystkich klasach w języku polskim.

Przyjmowani są uczniowie i uczennice bez różnicy wyznania.

Zarząd Gimnazjum i Zrzeszenia Nauczycieli

niniejszym składa serdeczne podziękowanie
Szanownemu Mecenasowi

p. Władysławowi Olszyńskiemu

za ceną a zupełnie bezinteresowną pomoc prawną
w sprawie uzyskania lokalu szkolnego.

7

Czeka Was przyjemna
niespodzianka.

o ile będziecie obecni na

BALU MASKOWYM

w sobotę, 22 października

w gmachu Szkoły Rzemieślniczej (Lipowa 41)

!!! Siedem wspaniałych salonów!!!

7

7

7

Laboratorium Chemiczno-Bakterjologiczne

Doktora med.

Anny Zeligman

Ul. Kilińskiego 2-A, I piętro

Analizy moczu, płwociny, krwi et cet.

Reakcja Wassermana

(badanie krwi na syfilis)

Wyjeżdżając za granicę
PROFESOR
Uniwersyt. Moskowsk.
M. Solowcow
Choroby uszu gardła
i nosa
Czasowo przyjmuje:
od godz. 10 do 2 po pol.
i od 5—8 wiecz.
Adres: Białystok, hotel
„RITZ”

Białystok, 10 października

Naprawa finansów.

Rozpaczliwy stan finansów państwowych i ustawiczna niższa wartości marki polskiej wzbudzały zrozumiałą obawę wśród wszystkich obywateli naszego państwa. Dobrze rozumieliśmy, iż tak dalej pójść nie może, o ile nie chcemy runąć w tę otchłań, w której obecnie znajduje się niegdyś bogata i silna Rosja.

Konieczne trzeba było zaradzić biedzie — i oto nastąpił moment przełomowy. Zmieniła się dla nas ku lepszemu sytuacja między-

narodowa — dowiedziano się, iż po niepomyślnej dla naszych interesów państwowych uchwałach w sprawie Wileńskiej, Liga Narodów ma zaniar uczynić pewną kompensatę w kwestji górnośląskiej i przyznać Polsce część trójkąta przemysłowego. Miejmy nadzieję, że tym razem dobre zapowiedzi, o których informują, tymczasem naprawdę nie urzędowo, różni korespondencji z Genewy, nie zawiodą — i że w ostatniej chwili przed ostatecznym rozstrzygnięciem sprawy nie zajdą żadne nieprzyjemne niespodzianki pod wpływem ukrywających się za kulisami

Ligi rządów wielkich mocarstw. We wszelkim razie już same przez się wiadomości te sprawiły, iż marka polska w ciągu dni ostatnich uzyskała około 50 procent swej wartości.

W części mamy w danym wypadku do zawdzięczenia też zdrowej polityce naszej w stosunku do Rosji. Niepokój ostatnio wzbudzony wewnątrz kraju jak również zagranicą z powodu zastrzeżenia się stosunków z wschodnim sąsiadem oraz obawę wybuchu nowej wojny trzeba obecnie uznać za zupełnie bezpodstawne, ponieważ w wyniku ostatnich rokowań pomiędzy pp.

Dąbskim a Karachanem osiągnięte zostało, jak o tym komunikuje Biuro prasowe Ministerstwa Spraw Zagranicznych, porozumienie co do wszystkich spornych zagadnień, poruszonych w ostatniej wymianie not między obu rządami.

Pewna część prasy krajowej skłonna jest przypuszczać, iż znaczną poprawę naszej waluty zawdzięczać należy również energicznemu wystąpieniu nowego ministra skarbu, p. Michalskiego. Trudno zaprzeczyć, by expoze p. ministra w Sejmie nie wywarło pewnego psychologicznego efektu w sferach giełdowych, a

jednak bardzo wątpić należy, czy by owo wystąpienie samo przez się mogło wywołać tak dodatni wynik. Powątpiewania też zachodzą co do trwałości wrażenia, które wywierają w obecnych warunkach słowa, chociażby najbardziej energiczne i efektowne...

Niestety, nie możemy ukryć, iż obietnice p. Ministra w pewnym stopniu zbliżają się do poziomu „efektownych słów” — szczególnie, gdy zapowiada on bezwzględna „opiekę” nad trzema fachami: dorobkiewiczów wojennych, spekulantów giełdowych i przemytników. Zapowiedź taka

zawiera wszystkie cechy abstrakcyjnego, nie zaś praktycznego, rozstrzygnięcia sprawy, ponieważ wszystkie te trzy fazy, pomijając pewną nieokreśloność terminów, są w warunkach obecnych o tyle nieuchwytny, że mówić na serjo o zaopiekowaniu się nimi niema możliwości.

Rzeczywiście, o ile poprawa finansów naszych miałyby polegać przeważnie na ściąganiu wygórowanej daniny lub nawet zupełnego wywłaszczenia dorobkiewiczów, spekulantów i przemysłowców, to mielibyśmy do czynienia z tak mglistą a nieokreśloną warstwą ludności, którą mianoby opodatkować, iż w praktyce przy urzeczywistnieniu zamiarów p. Ministra niechybnie stworzyłaby się tylko olbrzymi chaos i mieszanina. Czy udałoby się przy tym ściągnąć potrzebną dla naprawy finansów sumę, pozostaje wielkim znakiem zapytania. W swoim czasie coś w tym rodzaju zostało wypróbowane w klasycznym kraju śmiałych eksperymentów wszelkiego rodzaju — w Sowdepji. Władze sowieckie zamierzały uratować swoje finanse i powstrzymać szalony pośpiech w drukowaniu coraz nowych miliardów nic nie wartych rubli papierowych — za pomocą „czrezwyczajnawo rewolucjonawo nałoga“, ściągane z resztki „niedobitej“ burżuazji. Lecz nawet tam, gdzie „bezwzględności“ nie brakło i gdzie co do określenia, kto jest „burżujem“ a zatem musi płacić, tak samo żadnych powątpiewań nie było, — taka danina pożąda-

nych wyników nie dała i szerokie zamiary finansistów sowieckich w końcu spełzły na niczym, padającego zaś rubla nie uratowały.

Nie mamy się pociążyć — prawdziwi dorobkiewiczowie wojenni, spekulanci i przemysłowcy, którzy są obecnie w posiadaniu rzeczywiście wielkich majątków, zdążyli już zająć odpowiednie stanowiska w społeczeństwie — są to filary naszego towarzystwa, i nigdy nie zechcą się przyznać do dorobkiewiczstwa, spekulacji lub przemysłownictwa — nikt zatem nie odważy się, a może nie będzie w stanie udowodnić tego pochodzenia ich bogactw. Pozostaną zaś drobni spekulanci, co do których mowa może być o ściągnięciu znikomej drobnotki, która stanu rzeczy nie naprawi.

W taki sposób, o ile pozostawimy na boku efektownie zapowiadzaną daninę jednorazową, pozostaną z programu p. Ministra stare zamiary puszczenia w obieg nowych miliardów papierowych marek, oraz nieco nowsze zamiary wydzierżawienia zakładów i przedsiębiorstw państwowych, zmiany ustawy o 8-godzinnym dniu pracy i o reformie rolnej.

Co do urzeczywistnienia tych ostatnich zamiarów nasuwają się wielkie wątpliwości wobec stanowczej opozycji lewicowych frakcji sejmowych. A zresztą jeszcze więcej wątpić należy, czy urzeczywistnienie tych zamiarów przyniosłoby jakkolwiek korzyść skarbowi Państwa.

P. Ponikowski o kwestji żydowskiej.

„Najer Hajnt“ z dn. 7 b. m. umieszcza wywiad, jaki współpracownik jego miał z prezydentem ministrów, p. Ponikowskim, na temat kwestji żydowskiej.

Prezydent ministrów oświadczył, że postanowił poważnie zająć się kwestją żydowską i dlatego też poruszył ją na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów, jako zagadnienie nader aktualne.

W sprawie zrealizowania równouprawnienia zaznaczył prezydent ministrów, że mówił już o tem z d-r'em Thonem i oświadczył to również z trybuny sejmowej, gdy mówił o równouprawnieniu bez różnicy wyznania i narodowości. „To moje oświadczenie, zaznacza premier, poseł Grünbaum przyjął bardzo chłodno i bardzo ostro skrytykował. Rząd musi obecnie załatwić jedną z najżywniejszych kwestji życiowych w Polsce, a mianowicie spraw finansowych. Poza tym jest jeszcze cały szereg innych spraw żywotnych.

Posłowie żydowscy podkreślają, że jeżeli chce się poprawić stan finansów, trzeba znieść obowiązkowy odpoczynek niedzielny, że jeżeli minister finansów chce powiększyć długość dnia roboczego, to powinien się przedewszystkiem starać, aby kraj nie tracił co tydzień 8-mi godzin pracy olbrzymiej ilości najruchliwszych obywateli. To jest sformułowane w żądaniach żydowskich, ale ustawa o odpowiedzialności indywidualnej należy do najwyższej instancji, do Sejmu. Z tego nie wynika, że żądania i dezyderaty nie mogą być wypełnione w ramach konstytucji, w sensie faktycznego równouprawnienia.

Prezydent zaznaczył dalej, że obecnie nie może, niestety, oficjalnie na wszystkie oświadczenia i pytania odpowiedzieć, będzie jeszcze natomiast miał możność poinformować całą prasę żydowską o swych zamiarach.

KINO

„MODERN“

Dziś

Niemy strażnik

(Wszechpotężna śmierć)

według pięknej legendy 6 wielk. akt. z prologiem
wiekopomnego
Hr. TOLSTOJA
Jermoljew Paryż

w głównych rolach:
Bohaterowie ekranu
Gajdarow = Mozuchin = Lisienko

Długość filmu 2500 metrów. Seanse 6, 8, 10 w.
S. ans trwa 2 godziny Kasa czynna od g. 5-ej w.

W KRÓTCE

Ulubieniec całego świata **EDDIE POLO**
w potężnym arcydziele filmowym p. t.
INDYJSKI SZTYLET

Pierwszy obraz ze
złotej serji ROSYJSKICH
SZLAGERÓW sezonu
1921 — 22

Dziś

Następnie prezydent ministrów poruszył jeszcze obszernie cały szereg kwestji, dotyczących spraw żydowskich i w końcu oświadczył, że wszystkie narody zamieszkałe w państwie winny

być lojalnymi względem Polski i gotowymi do ofiar.

Kraj się podniesie i wszystkie trudne sprawy będą rozwiązane.
(B. P. O. S.)

Jan Kasproicz o stosunkach polsko-żydowskich.

Wielki poeta Jan Kasproicz, rektor uniwersytetu lwowskiego na prośbę współpracownika „Najer Hajnt“ aby jako przedstawiciel literatury polskiej wypowiedział swe stanowisko o sprawach polsko-żydowskich, oświadczył m. in.:

Właściwie literatura polska w ostatnich czasach mało miejsca udzielała zagadnie-

niom politycznym. Gdy nie mieliśmy państwa, literatura polska wzięła na siebie wszystkie te zadania zajmując się wieloma sprawami politycznymi. Ja jako literat oświadczyć mogę co następuje: My polacy nie mamy nie przeciwko temu, abyście pielęgnowali waszą literaturę i język. Na polu kulturalnem rozwinąć możecie wszelką działalność.

Listy z księżycy.

Omgadaj przeczytałem w jednym z pism miejscowych, iż cena księżycy na czarnej giełdzie notowana jest ostatecznie w pół miliona marek polskich. — Bajecznie tania planeta! — pomyślałem sobie.

I odrazu skombinowałem: — O ileż życie na takim księżycu powinno być tańsze, dostępniejsze i przyjemniejsze, niż w Białymstoku, którego teraz nie kupisz nawet za...

(Czy ja wiem, ile wartoby zaproponować za nasz Białystok?.. Zresztą, zbyt dużo wart nie jest...)

Strzeliła mi tedy do głowy myśl szczęśliwa — zwróciłem się do redaktora i z naiwną, lecz przyjemną miną na twarzy zaprzytałem:

— czy nie zechciałby pan w sposób zręczny a pewny pozbyć się odrazu wszelkiej konkurencji?

— Owszem, — odrzekł bez namysłu.

— Ręczę panu w takim razie, iż lewicowy pan, Lubkiewicz wraz z prawicowym panem Filipowiczem do spółki z bezpartyjnie-judaistycznym p. Kapłanem jednocześnie pękają z zazdrości i będziecie pan miał taki sam monopol na

prasę, jak Janowski na papierosy, lub też dwugroszówka na patriotyzm.

Spojrzał nieco niewyraźnie na mnie, potem na zegarek:

— Mój panie, — rzekł, — teraz jest druga godzina popołudniu, nawet dla obiadu pora za wcześnie, a pan mi wyglądasz, jakbyś wracał od Ryca po kolacji...

— Ależ nie, panie redaktorze, nie mam w kołnierzu ani dżbła. Mówię zupełnie trzeźwo i na serjo, ponieważ rzecz prosta: chodzi o trochę gotówki na drogę i będziesz pan miał własnego korespondenta z... księżycy, dokąd ze względów mieszkaniowych - aprowizacyjnych mam najzupełniejszy zamiar przenieść się.

— Wyobrażam sobie, — kusiłem i zachęcałem nadal redaktora, — co to będzie w najbliższy poniedziałek, gdy zjawi się numer „Głosu“ z pierwszą własną księżycogramą!.. Chyba pani Brzostowska zmobilizuje podwójną ilość chłopców od wykrzykiwania tej sensacji, a Biszke z „pod Indyckiego“ porzuci raz na zawsze swoje „Hajnty“ i „Momenty“, jako nie nie wartą makulaturę...

Koniec-koncem redaktor dał

się przykonać, — a nazajutrz przewracali mi się książki, gdy z szybkością zółwia pędziłem w autobusie na dworzec kolejowy.

Nie będę zbyt długo rozpisawał się o wrażeniach podróży, ponieważ do aeroplanu wsiadłem późno wieczorem — komunikacja z księżycem odbywa się oczywiście w nocy, bo w dzień go nie widać, — i przez całą noc spałem ukłószony, zrana zaś piłem już kawę w cukierki tak nadzwyczaj podobnej do naszego Meca, że nawet o szmatach mówiono przy sąsiednim stoliku.

W ciągu jakiegoś kwadransu już byłem doskonale poinformowany co do wysokości dolarów na porannej giełdzie, bo zamiast zwykłych słów powitania, tak samo jak w Białymstoku u prawdziwego Meca, i tu wypowiadane były przez nadchodzących lub odchodzących gości i tylko zmienne cyfry giełdowe.

Gdy wyszedłem na ulicę, nadal zdziwiony byłem tym rażącym podobieństwem. Tous comme chez nous — wszystko jak u nas: ci same ludzie, te same zwyczaje — nie uwierzyłbym doprawdy, że jestem na księżycu, gdyby nie... nagłówek tego listu.

Zaledwie na dwa kroki odessłem od cukierki, a z okna drugiego piętra tegoż do-

mu spada mi prawie na głowę ciężki dzwonek miedziany. Słyszę histeryczne wykrzyki. Okazuje się, że gospodarz domu wraz z rodziną hałasują na znak protestu i urządzają coś w rodzaju pogromu swojskiego w jednej ze szkół księżycowych. Pierwszą ofiarą owego pogromu podobno padł dzwonek szkolny, wyrzucony przez okno na ulicę.

Fakt ten w każdym razie świadczy o głośnym ruchu oświatowym na księżycu.

Krótko potem słyszę nowe druzgoczące dzwinki, niby dom się wali. Pytam się przechodniów i dowiaduję się, iż popularny na księżycu dentysta wyrzyna zamiast zębów cegły z pieca kuchennego. Ma to być pewna zemsta za mur... Świadczy oczywiście o zainteresowaniu się architekturą u tubylców księżycowych.

W wolnym tempie spaceruję dalej po chodniku w wolnym, bo nikomu, ile życie jest mu drogie, bym nie radził zanadto szybko posuwać się potym chodniku ze względu na doty wilcze i inne sekrety gruntu. Wzdłuż chodników depczą się jacyś podejrzani osobnicy nieokreślonego fachu — może żebracy, a może komisionierzy, wyczekujący kupców lwowskich. Minę mają

oplakaną i w nosie im żaloba sterczy.

— Pękł nieboszczyk! — mówią z rozpaczą, a gdy się ich prosi o wyjaśnienie zagadkowego nieszczęścia, to okazuje się, iż mowa o jakimś pasku...

Czyżby od spodni, które przez to tracą?.. W obiad dowiaduję się, iż dolary spadły. Zkąd?.. Czy nie z nieba?.. Wartoby je podnieść...

Inteligencja księżycowa, która w ostatnich czasach prawie wyłącznie poświęcała się badaniu kwestji finansowych i wciąż, czy to podczas herbatki, czy w alkoie rodzinnym, dyskutuje na tematy walutowe, daremnie dopytuje się przyczyn krachu dolarowego: polepszenie sprawy górnośląskiej, energiczne expose ministra Michalskiego, złagodzenie zatargu z Sowdepją, świadome obniżenie własnej waluty przez chytrych amerykańców — wszystko to nie zadawała jeszcze światłych umysłów finansowych i sprawia im wielki kłopot. Dziwią się też bandytom z ulicy Marjampolskiej, którzy dla zarobowania dolarów wybrali tak nieodpowiedni moment, gdy dolary tak nisko stoją — żaden inteligent księżycowy nie podjąłby się tak lekkomyślnego czynu...

dokończ. patrz str. 4.

bylibyście byli dobrymi obywatelami polskimi. Nikt nie może narzucić Żydowi, aby stał się Polakiem, pomimo że byłoby dla nas o wiele bardziej pożądanym mieć do czynienia z jednolitym, zasymilowanym elementem. Jeśli tworząc wasze wartości kulturalne nie zagrażacie interesom Polski—twórcie i budujcie sobie waszą kulturę.

Oto miałem ucznia, znanego poetę żydowskiego Imbera, który przetłumaczył moje niekiedy utwory na język żydowski. Ten oświadczył mi, że jest nacjonalistą, sjonistą a jednak nie przeszkadzało to, abym utrzymywał z nim najlepsze stosunki, mając całkowite zaufanie do jego lojalności polskiej.

Jestem zdania że literatura nasza w stosunku do was popelnia wielki błąd: nie mamy was wcale. Co prawda, trudno, abyśmy się uczyli żargonu (nawiasem mówiąc—zauważył Kasprowicz—nie uznaje języka tego za język literacki). Oto po roku 1863 rozpoczął się u nas wraz z pozytywizmem ruch filosemicki: Orzeszkowa dała nam utwory „Gedali”, „Daj Boże” itp. Konopnicka, „Mendel Gdański” Świętochowski — „Chawa Rubin”, Szymański — „Szulz Lubartowa”. Był to filosemizm, miłość do Żydów, idealizowano ich, ale mało ich znano. Przyszła r. 1912, daleka wojna. Literatura polska radykalnie zmieniła swój front, przechodząc do innych, skrajnie prze-

ciwnych poglądów o Żydach, a wszystko to dlatego, że ich nie zna.

Nastąpić musi okres znajomości Żydów i wtedy to nastąpi synteza w literaturze polskiej, okres obiektywnego rozważania Żydów i wszystkiego co żydowskie.

Sądzę nawet, że i w życiu politycznym jak i w kulturalnym stosunki wzajemne ulegną zmianie na lepsze.

Należy pamiętać, że nie uda się wszak, Żydów stąd wypędzić, oni przecież u nas pozostaną; należy zatem wyznaczyć jakieś „modus vivendi”. Obecnie jest źle. Nie wiemy dokładnie czego chcemy, gdyż na „Judeo-Polonję” nie możemy i nie wolno się zgodzić.

Na razie nie widzę rozwiązania dla kwestii żydowskiej. Musi to jeszcze trwać ale mam wrażenie, że położenie o wiele się polepszyło.

Interesuję się też waszą literaturą choć wypadło mi ją czytać w przekładzie niemieckim. Znam kilka utworów waszego Asza. Powitałem mnie jako polskiego pisarza w imieniu przedstawicieli literatury żydowskiej.

Ja z mej strony zasylam ukłon przedstawicielom waszej literatury, a zwłaszcza wielkiemu poecie Szolom Aszowiczowi którego niestety nie znam osobiście. Przedstawiciele naszych literatur pierwsi może razem się spotkają a co do dalszych stosunków trzeba żyć wiarą i nadzieją.

Głosy prasy.

Wieczny temat.

Jednym z najbardziej ulubionych tematów całej prasy Białostockiej pozostaje nadal paląca sprawa... mostu przy ul. Kupieckiej. Dużych artykułów co prawda, dziennikarze białostoccy sprawie tej nie poświęcają, natomiast prawie codziennie zamieszczają krótkie wzmianki kronikarskie. Prasa białostocka jak zresztą i cała ludność tutaj jest bardzo pokorna i cierpliwa: nieśmiało, ostrożnie przypomina wciąż ojcom miasta o tem że był niegdyś most przy ul. Kupieckiej, że dobrze byłoby, gdyby Magistrat raczył zaopiekować się archeologicznymi zabytkami tego mostu, że wszyscy mieszkańcy Wielkiego Białegostoku byłiby nader szczęśliwi, gdyby Magistrat zastanowił się nad sprawą utworzenia komisji dla opracowania projektu wyłonienia specjalnej komisji dla przedwstępne go zreferowania na posiedzeniu komisji radzieckiej wniosku o wniesienie na porządek dzienny Rady Miejskiej jeszcze przed końcem jej kadencji t. j. nie później niż w r. 1922 sprawy naprawy mostu przy ul. Kupieckiej i t. d., i t. d.

Czasami tylko policja zmusza dziennikarzy białostockich do zanotowania niektórych wydarzeń, mających charakter wyraźnie tendencyjny i skierowanych przeciw Magistratowi, jak np. że jakiś koń przejeżdżając przez most, wpadł do Białej i złamał sobie nogę.

„Kurjer Białostocki” a pan Sazonow.

Któryś z czytelników „K. B.” zwrócił się do redakcji tego pisma z listem treści następującej:

„Czy Redakcji wiadomo o tem, że p. Sazonow, który korzysta z gościnności w Polsce, aczkolwiek nie jest obywatelem naszego państwa,

ujawnia w rozmowach wiele niechęci do Polski?

Czy Redakcji wiadomo, że p. Sazonow ujawnia wprost nienawiść do rosyjskiego działacza politycznego, p. Sawinkowa, głównie dlatego, że rewolucjonista Sawinkow jest wrogiem caratu?”

Na powyższe zapytania p. B. F. odpowiada w artykule wstępnym:

„Wiemy o tem dobrze, że p. Sazonow jest przywiązany do dawnych tradycji rządów carskich, aby mógł zmienić przekonania swoje i od razu polubić Polskę, która nie pozwoliła na rozgrabienie jego mienia.

Wiemy, że tacy ludzie, jak p. Sazonow, jeszcze przez długie lata będą wspominali czasy, kiedy to czynownicy rosyjscy znajdowali w Polsce raj na ziemi.

Do tych ludzi można zastosować słowa cara Aleksandra II, który powiedział do delegacji polskiej: „Nie nie zapomnieli i nie się nie nauczyli!”

Ale tacy wybitni i rozumni rosjanie, jak p. Sazonow, powinni raz nareszcie wyżyć się marzeń o odzyskaniu Polski do Rosji jakiegokolwiek.

Powinni oni nabyć przekonania, że co naród polski odzyskał, tego odebrać sobie już nie pozwoli.

Powinni oni wiedzieć, że polacy udzielają gościnności i opiekę dawnym swoim wrogom, ale mają prawo żądać przynajmniej lojalnego zachowania się.

Co do p. Sazonowa najmocniej jesteśmy przekonani, że to zrozumie.

Wszystko to jest bardzo piękne, — naszym zdaniem jednak, p. Sazonow figuruje obecnie w Białymstoku jako osoba zupełnie prywatna i z tej racji warto, by prasa polityczna jak najmniej zajmowała się jego osobą.

Białostoccy fałszerze 1000 mk.

Po obserwacji trwającej niemal dwa tygodnie, wywiadowcy ekspozytury śledczej policji pow. warszawskiego: Zajac, Romanowski i Weil zatrzymali na dworcu wileńskim Nuchima Zalcmana i Ryfkę Klajnbertównę, mieszkańców Białegostoku, których poddali osobistej rewizji. W tłumoczku Klajnbertówny, między ubraniem i obuwielem znaleziono pół miliona 1.000 markowych banknotów białych, fałszywych.

W czasie rewizji Klajnbertówna oświadczyła Zajacowi, że odda mu cały tłumoczek z fałszyfikatami oraz 200.000 mk. gotówką aby tylko zwolnił ją i Zalcmana. Gdy wywiadowca się nie zgodził, zatrzymana podniosła sumę „łapówki” do 1.200.000 mk. oraz fałszyfikaty. Wkrótce Klajnbertówna oświadczyła chęć dodania jeszcze miliona, lecz nieugięty wywiadowca nie dał się przekupić i o wszystkim zawiadomił komisarza urzędu śledczego na pow. warszawski, p. Nowaka, który wziął się energicznie do dalszego dochodzenia.

Ustalono więc, że Klajnbertówna nabyła od Pawła Gromberga (Podwałe Nr. 9) milion mk. fałszyfikatów i zapłaciła za nie dobrą pół miliona, przyczem drugie pół miliona fałszyfikatów zdolano już wywieźć do Białegostoku. Natychmiast udano się do mieszkania Gromberga, lecz ten zdołał się już ulotnić, przeto aresztowano żonę jego. Podczas rewizji w mieszkaniu znaleziono listy pisane przez znanego już policji i karanego za puszczanie w obieg fałszywych banknotów szantystę Jana Rutkowskiego (Nowy Świat Nr. 7), którego również aresztowano.

Od tej pory śledztwo zataczało coraz szersze kręgi. Część wywiadowców pojechała do Łodzi, gdzie jakoby mieściła się fabryka tych fałszyfikatów, a kilku — do Białegostoku, celem aresztowania odbiorców fałszyfikatów.

Jakoż aresztowano tam Judeła Klajnberta, wujaszka zatrzymanej na dworcu wileńskim Ryfki. Podający się za dostawcę siana dla władz wojskowych Klajnbert od niedawna jest właścicielem dwóch domów w Targówku, i dwóch — w Grodnie. W sprawie tej Klajnbert jest oskarżony o to, że jako współnik bandy fałszerzy wioził do do interesu 5 milj. mk.

Dalej aresztowano znanego policji kasjarza-włamywacza i nożowca Ryszarda Wojciechowskiego (Kopernika № 24), który przerzucił się do mniej ryzykownego a bardziej popłatnego „zawodu”. Oprócz wspomnianych wyżej, do bandy tej należeli, lecz dotychczas nie zostali schwytani: August Hincha, fotograf z Otwocka, który uciekł do Zoppot i Paweł Gromberg. Pierwszy, znany już na kilka lat przed wojną, z głośnej sprawy fałszerzy 500-rublowych rosyjskich i wówczas po odsiedzeniu 8 miesięcy na Pawiaku, zwolniono go jako nienormalnego. Po pewnym czasie znowu aresztowano go za fałszowanie banknotów rublowych i ponownie zwolniono.

Ekspert państwowych zakładów graficznych p. Maczewski po dokładnym obejrzeniu miliona odebranych fałszywych banknotów 1000-markowych doszedł do wniosku, że fałszyfikaty te zostały wykonane nie przez dyktantów, lecz przez zawodowych litografów, gdyż do złudzenia są podobne do prawdziwych. Nadto użyto kliszy praw-

dziwej, na której drukują się dobre banknoty. Z tego widać, że fałszerze posilku a się kliszą skradzioną w roku ubiegłym z państwowych zakładów graficznych. Wszystkich aresztowanych w tej sprawie przekazano sędziemu śledczemu 16-go okręgu. W tych dniach, ku wielkiemu zdziwieniu jednego z wywiadowców, który pracował w tej sprawie, Judeła Klajnberta

zwolniono i który obecnie kpi sobie zapewne z przedstawicieli policji.

Za wykrycie tych fałszerzy ministerstwo skarbu przeznaczyło 200.000 mk. nagrody.

Wywiadowcę Zajac, który wykazał fachowe zdolności przy aresztowaniu fałszerzy, państwowe zakłady graficzne zaangażowały do swych zakładów.

Ostatnie nowiny. Sprawa Górnego Śląska.

Horsea — P. A. T. — Według doniesień nadeszłych z Londynu Liga Narodów powzięła decyzję w sprawie Górnego Śląska w przeciągu najbliższych kilku dni. Rząd angielski sam nie jest zainteresowany w decyzji Rady Ligi, pragnie jedynie sprawiedliwego rozstrzygnięcia tak dla Polski jak i dla osłabionych Niemiec. Rząd angielski uzna wyrok Ligi bez zastrzeżeń.

Berlin E. T. T. — Korespondent specjalny „Berliner Tageblatt” donosi z Genewy, że po zakończeniu obrad podkomisji komisja czterech złoży

raport swój Radzie Ligi Nar. najpóźniej we środę lub czwartek. Ogłoszenia uchwały Rady Ligi Nar. spodziewać się można najwcześniej w piątek lub sobotę.

Sukcesy tureckie

— Wedle komunikatu nacjonalistów, turecy mimo bezustannych deszczów, posuwają się w dalszym ciągu na odcinku Affium Karahissart Ataki wojsk greckich na północ od Esko Szehir zostały odparte.

Nasz samorząd miejski.

IV.

Nie zważając jednak na to wszystko Tymczasowy Komitet Miejski przy zgodnej współpracy wszystkich jego członków przystąpił do zorganizowania należytej gospodarki i skierowania jej na właściwe tory. W zgodnej współpracy dla dobra rodzinnego miasta zjednoczyli się przedstawiciele wszystkich narodowości, zamieszkających w Białymstoku.

Na czele wydziału finansowego T. K. M. stanął p. F. Kempner, wydziału sanitarnego — p. dr. B. Ostromecki, wydziału aprowizacyjnego — pp. Fr. Godyński i Majzel, administracyjnego — p. J. Puchalski.

Kwestję pracowników załatwiono na posiedzeniu T. K. M. dnia 24 lutego 1919 r. w ten sposób, że połowę ogólnej liczby pracowników mają stanowić polacy, resztę zaś żydzi, Niemcy i Rosjanie.

Kwestję sporne i drażliwe starano się początkowo załatwić kompromisowo.

Do takich kwestji należała przede wszystkim sprawa językowa. Wzorując się na przykładzie władz okupacyjnych, które wszystkie swoje ogłoszenia i rozporządzenia, a nawet i różne formularze drukowały we wszystkich językach miejscowych, polskie władz wojskowe po zajęciu miasta pierwsze ogłoszenia wydały w języku polskim z tłumaczeniem na inne języki miejscowe. T. K. M. początkowo również postępował w ten sposób.

Również Komisarz Rządowy na miasto Białystok p. Cydzik, który rozpoczął swoje urzędowanie 1 marca 1919 r. i miał bezpośredni nadzór nad T. K. M., wykazał zrozumienie stanu rzeczy i nowoczesnych wymagań demokratycznych i wyjaśnił na posiedzeniu Komitetu 17-go marca, iż na posiedzeniach T. K. M. przemawiać można nie tylko w języku polskim, lecz i w jęz. żydowskim, białoruskim i litewskim z warunkiem tłumaczenia tych przemówień na język polski. Jedynie używanie języków rosyjskiego i niemieckiego zostało przez p. Cydzika kategorycznie zakazane.

Zakaz ten spowodował dymisję przedstawiciela ludności ro-

syjskiej p. Hince, który jeszcze nie władając wtenczas innym językiem, oprócz rosyjskiego, pozbawiony był możliwości przedstawicielstwa ludności rosyjskiej w T. K. M.

Wkrótce zaszło pewne zaostrożenie stosunków pomiędzy przedstawicielami pozostałych narodowości reprezentowanych w T. K. M. a mianowicie — polskiej i żydowskiej (przedstawiciel ludności niemieckiej systematycznie nie uczęszczał na posiedzenia).

Nie ulega wątpliwości, iż zarówno z jednej, jak i z drugiej strony popełniono szereg błędów, faktem jednak jest, iż ze strony miarodajnej zaniedbano kroków do załagodzenia sporów i do wzmocnienia w ludności przekonania, że Polska jest nowoczesnym państwem demokratycznym, zapewniającem wszystkim bez różnicy obywatelom równe prawa.

Tak np. wbrew wyżej zacytowanemu oświadczeniu p. komisarza zażądano później od nowych członków frakcji żydowskiej, wydelegowanych przez Gminę Żydowską znajomości języka polskiego w słowie i piśmie, co w ówczesnych warunkach było wprost technicznie niemożliwym. Żądanie takie było umotywowane tem, że do Tymczasowego Komitetu Miejskiego mają analogiczne zastosowanie przepisy „Dekretu o samorządzie miejskim”. Nie było uwzględniono tego, iż do Białegostoku, który od dłuższego czasu był wydzielony z Kongresówki i administrowany przez rząd rosyjski z całą bezwzględnością jako obszar „istinnorusski”, niepodobna było zastosować tak skrupulatnie Dekretu, wydanego dla Kongresówki. Niestety nie zwrócono uwagi Rządu na tę osobliwość...

Ale najwięcej zaostrzyły się stosunki narodowościowe w T. K. M., gdy stworzony został t. zw. „Wielki Białystok”. W tym akcie członkowie frakcji żydowskiej dopatrzyli się sztucznego zmniejszenia ilości radnych narodowości żydowskiej w przyszłej Radzie Miejskiej.

Nieznany.

Wiadomości z kraju.

Pogłoski o dyktaturze.

„Rzp.“ donosi: Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu posłowie Zw. Lud. Nar. zgłosili interpelację następującą:

„Od dłuższego czasu kolportowane są w kraju i zagranicą pogłoski o zamiarach sfer wojskowych w Polsce dopuszczenia się zamachu stanu i wprowadzenia dyktatury celem uniemożliwienia kontroli Sejmu nad dzisiejszą gospodarką w administracji wojskowej i przygotowania wbrew pokojowej polityce sejmowej nowych wypraw wojennych. Jakkolwiek pogłoski te nie zasługują na wiarę, ponieważ niepodobna przypuścić, aby znalazł się ktokolwiek z ludzi rozumnych, ktoby się ważył targnąć na konstytucję i spokój w państwie i narazić chcieliby Państwo na zamęt wewnętrzny i utratę reszty wpływów i znaczenia zagranicą, to jednak pogłoski owe dostały się do łam dziennikarskich, i są traktowane np. przez „Nową Reformę“ w artykule z 22 września r. b. całkiem poważnie i z widoczną przychylnością, przy czym organ ten, znany z czasów wojny ze swoich ścisłych związków z galicyjskim Nacelnym Komitetem Narodowym, upomina tylko rzekomych zamachowców, że tylko udane zamachy zyskują tytuł do uznania“.

„Ze względu na to, że takie artykuły wyzyskuje nieprzychylna nam prasa zagraniczna niemiecka, a także angielska, np. „Manchester Guardian“, aby Państwo nasze przedstawić jako ognisko wojen i niepokojów i podkopywać do reszty nasz kredyt moralny i materialny, tudzież z uwagi na to, że Rząd czuwać winien nad bezpieczeństwem kraju i ochroną konstytucji, podpisani zapytują Panów Ministrów: Co uczynić zamierzają, aby położyć kres tej złośliwej propagandzie, szkodliwej w wysokim stopniu interesom całego Państwa?“

Ograniczenie pracy w fabrykach łódzkich.

Wielu właścicieli większych fabryk, jak Szai-Rozenblatta, Lindenfelda i innych zawiadomiło swych robotników, iż po upływie 14 dni redukują pracę do 3 dni w tygodniu.

Obstalunek w Widzewie dla Rosji.

Delegacja sowiecka w Warszawie zwróciła się do Tow. Ake. Wdźwskiej Manufaktury z propozycją większego obstalunku dla Rosji. Obstalunek ma wynosić 15 miljarów metrów tkaniny.

łymstoku zwołał „konferencję polityczną“.

Strajk pracowników miejskich zażegnany?

Jak wiadomo, ostatnie ogólne zgromadzenie Związku Pracowników Miejskich uchwaliło ogłosić 11 b. m. strajk, o ile do tego terminu Magistrat nie wypłaci pracownikom miejskim zaległych już od dwóch miesięcy pensji. Obecnie dowiadujemy się, iż Magistrat, borykając się z trudnościami finansowymi, czyni jednak starania, aby zaległe pensje zostały dziś t. j. w przeddzień strajku wypłacone. W ten sposób należy się spodziewać, iż do strajku pracowników miejskich nie dojdzie.

Nowy Miejski Inspektor Mieszkaniowy.

Z dniem dzisiejszym Miejski Inspektor Mieszkaniowy p. Bronisław Zawadzki, b. długoletni sekretarz zarządu miasta za czasów przedwojennych, opuszcza swoje stanowisko w magistracie.

Jako nowy Inspektor Mieszkaniowy upatrzony jest, jak słyszeliśmy, p. Antoni Dryl, dotychczasowy referent wydziału statystycznego Magistratu.

Kursa języka polskiego.

Wobec coraz większego zainteresowania się językiem polskim i jego literaturą wśród ludności miejscowej zarząd gimnazjum I zrzeczenia nauczycieli zamierza wkrótce zorganizować przy gimnazjum (Sienkiewicza 4) wieczorowe kursy języka polskiego i literatury polskiej dla dorosłych.

To i owo.

Zamordowanie Joffego.

Z Helsyngforsu donoszą, że potwierdza się wiadomość o zamordowaniu Joffego. Zastrzelił go podobno niejaki Ewdokimow, członek ekzekutywy i rewolucyjnego trybunału siódmej armii, który oddawała ze względów politycznych i osobistych pałał do niego nienawiścią. Wiadomość ta wszakże mimo to wymaga jeszcze potwierdzenia.

Statystyka międzynarodówki zawodowej.

Ze sprawozdań sekretariatu międzynarodowej federacji syndykalistycznej w Amsterdamie wynika, że ilość robotników poszczególnych zawodów, zorganizowanych w międzynarodowe przedstawia się następująco: metalowcy — 4.600.000; robotnicy transportowi — 2.713.403; górnicy — 2.614.215; warsztatowcy — 2.409.300; robotnicy ziemni — 2.097.033; tkacze — 1.603.000; pracownicy handlowi — 843.000; robotnicy budowlani — 804.194; robotnicy drzewni — 800.000; krawcy — 590.500; pracownicy poczt i telegrafów — 522.250; robotnicy komunalni — 473.142; szewcy — 343.507; robotnicy przemysłu spożywczego — 306.300; introligatorzy — 261.203; pracownicy hotelowi, restaura-

cyjni i t. d. — 245.950; kamieniarze — 162.050; zecerzy — 16.000; robotnicy przemysłu tabacznego — 152.300; robotnicy przemysłu szklanego — 147.500; robotnicy przem. ciesielskiego — 92.462; malarze — 83.333; kapełusznicy — 46.859; robotnicy przem. litograficznego — 40.698; szlifierze diamentów — 24.500; fryzjerzy — 18.500; garniarze — 12.126.

Z Palestyny.

„Najer Hajnt“ z dn. 5 b. m. donosi z Jerozolimy za Z. B. K.:

Sprawozdanie z XII-go Kongresu Sjonistycznego wywarło w Palestynie dobre wrażenie. Sir Herbert Samuel jest zadowolony z rezolucji, uchwalonych przez Kongres, głównie zaś z rezolucji w sprawie arabskiej Stanowisko Kongresu w tej sprawie arabskiej. Stanowisko Kongresu w tej sprawie dowodzi, że można dopiąć pokojowej współpracy ludności żydowskiej i arabskiej.

„Najer Hajnt“ donosi za Z. B. K. z Jerozolimy:

Sir Herbert Samuel wrócił z Jerozolimy do Galilei. Natych-

miast po przyjeździe przyjął d-ra Thona z Komisji Sjonistycznej, którzy wskazał jak opacznie wytłumaczone zostały ograniczenia imigracji, które uniemożliwiają wykorzystanie odpowiednich warunków, istniejących obecnie w kraju. Dr. Thon wskazał, że w Palestynie brak obecnie robotników i że wobec tego jest niepożądanym zakaz wpuszczania do kraju elementów potrzebnych krajowi. Sir Herbert Samuel po uważnym wysłuchaniu słów d-ra Thona przyrzekł, że zbada sytuację i zajmie w tej sprawie odpowiednie stanowisko.

Habsburgowie dla ofiar pogromów.

Z. B. K. donosi z Wiednia: Pułkownik Wasyl, były arcyksiążę Wilhelm Habsburg, nadesłał do redakcji „Wiener Morgen-Zeitung“ 50.000 koron dla żydów ofiar pogromów na Ukrainie. W liście do redakcji pułkownik Wasyl zaznacza, że uważa żydów za poważny czynnik w sprawie odbudowy państwa ukraińskiego i dlatego gani postępowanie antysemitów. Życzy ze swej strony żydowstwu pomyślnego rozwoju na Ukrainie.

(B. P. O. S.)

Kronika lokalna.

Dzisiaj staną fabryki.

Zgodnie z zapowiedzią fabrykantów w liście do Inspektora Pracy, z dniem dzisiejszym ustaje praca we wszystkich fabrykach.

Pobór do wojska.

Dzisiaj mają się stawić do Komisji Przeglądowej (Kolejowa 20) popisowi m. Białegostoku r. 1899 i 1900, nazwiska których rozpoczynają się lit. S, Z i Ż.

Według ostatnich nieprawdzonych przez nas pogłosek, pobór został narazie wstrzymany.

Zbliżają się wybory...

Onegdaj, jak donosi „Kurier Biał.“ zawiązano w Białymstoku klub polityczny Narodowego Zjednoczenia Ludowego (N.Z.L.).

Jak wiadomo, utworzenie oddziału N. Z. L. w Białymstoku zawdzięczać należy p. Skulskiemu, który podczas ostatniej swej bytności w Bia-

dobrze bije, lub sam dobrze łanie dostaje, zupełnie niezależnie od tego, czy umie czytać i pisać...

Zauważyłem też, że podczas innej jakiejś awantury przechodnie chcieli zawezwać posterunkowego policji księżycowej. Niestety, w kierunku trzech ulic, licząc od placu centralnego, na przestrzeni kilkuset kroków żadnego nie znaleziono, ponieważ była pora obiadowa.

Awanturnicy czekali, czekali... dopóki się im nie sprzykrzyło, i rozeszli się bez policji.

Oczywiście mieli rację, bo jak to słusznie wyraził się hrabia Mirabau:

— policjant dla awanturników, a nie awanturnicy dla policjanta!.

Księż, 9 października.

Podpalacz.

(dokończenie „Listów z księżycą“)

Przechodząc śródmieściem zostałem świadkiem nauce przemyśleń burzliwej awantury: ktoś kogoś w twarz łupił, ktoś kogoś trząsał w głowę kijem, ktoś komuś guziki z kamizelki wyrwał...

— Czy jesteś pan kolekcjonistą od guzików? — zapytałem zaciekawiony, lecz przyznając, iż postąpiłem niezbyt zręcznie w danej sytuacji, gdyż zainteresowany kombatan z zamiast wyraźnej odpowiedzi zaproponował mi pewną kombinację, na którą zgodzić się zgoda nie miałem zamiaru.

Później dowiedziałem się, iż był to członek „T-wa bicia przemysłowców obwodu księżycowego“ i że podobne bójki powtarzają się w tym T-wie punktualnie co miesiąc przed wyborami krótkoterminowych zarządów; na sekretarza zaś wybierany zostaje obowiązkowo taki członek, który lub

Dr. M. Kanel

specjalista od chorób wenerycznych, skórnych i włosów, przyjmuje od 8-12 i 5-8 dzieci i kobiety 1-2 pp. Osobne wejście. Sienkiewicza 37 parter.

Dr. Jakób GAWZE

Specjal. od chorób uszu, gardła i nosa (w podwórzu) od 9-12 i 4-7 wiecz.

DOKTOR

Aleksander Gurwicz Specjalista od chorób skórnych wenerycznych. Przyjmuje chorych od 10-1 4-8, Lipowa 17.

2 pokoje

umeblowane, możliwe w centrum miasta dla bezdzietnego małżeństwa POSZUKIWANE Oferty składać w Redakcji „G. B.“ (Kilińskiego 2-A).

Księgarnia

Jadwigi Klimkiewiczowej poleca podręczniki, szkolne zeszyty i wszelkie materiały pisemne

OSOBY

posiadające wykształcenie matematyczne lub przyrodnicze oraz władające językiem polskim, proszone są o nadesłanie swych adresów do Redakcji „Głosu Białostockiego“, ul. Kilińskiego 2-A.